

Materiały

Marta Tomczok

Uniwersytet Śląski, Instytut Nauk o Literaturze Polskiej
orcid.org/0000-0001-9512-007X
marta.cuber@interia.pl

„Polecieć tam, gdzie nie ma getta, szopu...” Dziennik Rutki Laskier między nekroestetyką a nekropolityką

Streszczenie

W artykule opisuję zjawisko fałszywego obiektu historii w badaniach nad Zagładą, analizując przypadek trzech polskich wydań dziennika Rutki Laskier (ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego z nich). Pokazuję, że fałszywy obiekt historii powstaje wskutek utraty materialnego/fizycznego kontaktu ze źródłem historycznym i próbuje zastąpić dokument; dlatego wydania niektórych powieści stylizowanych na literaturę dokumentu osobistego chętnie naśladują stare teksty zarówno w sensie wizualnym (proponując czytelnikowi obcowanie z faksymile rękopisu, sepiowym kolorem papieru, pamiątkowymi zdjęciami), jak i merytorycznym (w powieści nie zawsze jej autor zaznacza, że jest ona fikcją).

Na szkic składają się także: wskazanie najważniejszych błędów, które powstały przy przepisywaniu rękopisu przez wydawcę dziennika Laskier, analiza wizualności i materialności trzeciego wydania (wedle zasady „nie ma strony bez zdjęcia”) odnosząca je do reguł przyjętych dla edycji dzienników (szczególnie nastoletnich autorek) przez Centrum Badań nad Zagładą Żydów i Żydowski Instytut Historyczny, omówienie pojęć nekroestetyki i nekropolityki, wywodzących się z nowej humanistyki, w kontekście praktyki popularyzowania dziennika, historii jego wywiezienia oraz zainteresowania jego autorką (a szczególnie jej wyglądem). W części dotyczącej wniosków zastanawiam się, dlaczego tego typu praktykom nie towarzyszy pogłębiona refleksja naukowa, a między opracowaniami naukowymi i popularnonaukowymi dziennika Laskier zachodzi wyraźna różnica ilościowa i jakościowa.

Słowa kluczowe

dziennik, popkultura, materialność, retromania, konflikt o pamięć, Będzin

Abstract

In this article I describe the phenomenon of the false historical object in Holocaust research by analyzing the three Polish editions of Rutka Laskier's diary (with particular attention paid to the latest one). I show that a false historical object is a result of the loss of material/physical contact with the historical source and that it attempts to substitute the document. This is why editions of certain novels stylized as personal document literature eagerly imitate the old texts both in the visual layer (the reader is faced with the manuscript's facsimile, sepia-colored paper, and old photographs) and in the layer of the events presented (in the novel its author does not always specify that it is fiction).

This essay also presents the key mistakes made while rewriting Laskier's diary by its publisher; analyzes the visual and material layer of its third edition (which follows the 'not a sin-

gle page without a photograph' rule) in reference to the rules adopted by the Polish Center for Holocaust Research and the Jewish Historical Institute for editing diaries (particularly those written by adolescent girls); and discusses the conceptions of necroaesthetics and necropolitics, derived from new humanities, in the context of the practical aspect of the popularization of the diary, the history of how it was transported, and the interest taken in its author (particularly her appearance). In the part devoted to the conclusions Tomczok wonders why this type of practices is not accompanied with deepened scholarly reflection and why there is a marked quantitative and qualitative difference between the scholarly editions of Laskier's diary and those addressed to the general audience.

Key words

diary, pop culture, materiality, retromania, memory conflict, Będzin

Zagłada jak źródło marzeń (i interesów)

W 2008 r. w tygodniku „Polityka” pojawiło się stwierdzenie, że losy dziennika Rutki Laskier przypominają scenariusz filmowy¹. Dwa lata wcześniej odnaleziono rękopis jej zapisków, w 2007 r. wywieziono go do Izraela, a rok później dziennik stał się kością niezgody między pasjonatami lokalnej historii, Adamem Szydłowskim i Jarosławem Krajniewskim². Do prokuratury wpłynęło zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa z art. 58 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 r. (mówiącej, że rękopisy powstałe przed 1 stycznia 1949 r. nie mogą zostać wywiezione z kraju bez pozwolenia odpowiednich instytucji³). Nie wiadomo, kto napisał i wysłał to zawiadomienie. Wiadomo natomiast, że napisano je przeciwko Szydłowskiemu.

W artykule nie będę zajmować się sensacyjną historią pojawienia się i zniknięcia rękopisu (choć bez wątplenia należałoby ją odtworzyć i opracować). Chcę natomiast pokazać, jak wywiezienie dziennika wpłynęło na kształt jego edycji i sprawiło, że odegrała ona substytucyjną rolę w nadawaniu znaczenia tekstowi diariusza.

W całym tym skomplikowanym procesie, którego prawnej ani moralnej oceny nie podejmuję się formułować, ważną funkcję pełni popkultura. Jej działanie w wielu punktach wydaje się skomplikowane i subtelne, kiedy indziej jest wyraźnie widoczne i rażąco sprzeczne z interesami tzw. prawdziwej historii (które wyjaśnię poniżej). Zazwyczaj prowadzi jednak do jej banalizacji, uproszczenia i spłylenia, a niekiedy wręcz do fałszerstw i przekłamań⁴. Wydanie dziennika

¹ Agnieszka Zagner, *Dzienniki niezgody*, „Polityka” 2008, nr 40 (<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1520158,1,dzienniki-niezgody.read>, dostęp 9 VII 2018).

² Pisze o tym Anita Jasińska, *Pamiętnik Rutki Laskier. O społecznej recepcji świadectwa* [w druku].

³ Anita Jasińska, „Pamiętnik Rutki Laskier. Tekst i kontekst”, praca magisterska, Katowice 2017, s. 90.

⁴ Oczywistym przykładem tego typu fałszerstwa holokaustowego są *Fragments: Memories of a Wartime Childhood* Binjamina Wilkomirskiego (oryg. wyd. niemieckie 1995, wyd. anglo-

Laskier w postaci książki przypominającej rękopis można nazwać stylizacją formalną. Jej celem jest stworzenie u czytelnika organoleptycznego wrażenia, iż obcuje z częścią dziedzictwa żydowskiego, z czymś naprawdę starym i ważnym, może nawet ważniejszym niż źródło historyczne. A następnie sprawienie, że odbiorca zapomina o oryginale, uznając symulakrum za dzieło pełniejsze i lepsze. Chociażby dlatego, że może je kupić i trzymać w domu, podczas gdy oryginału nie może mieć na własność i wyłączność. Edycja dziennika Rutki Laskier ma również zapewnić czytelnikowi poczucie komfortu. Dzięki faksymile wszystkich stron rękopisu, kilkudziesięciu zdjęciom, a przede wszystkim dzięki licznym przedmowom i posłowiom odbiorca otrzymuje gwarancję obcowania z perfekcyjnie opracowanym tekstem historycznym. To dużo więcej niż może (a raczej mógłby) dać mu kontakt z oryginałem, o który toczono spory w sądzie. Zastąpienie źródła historycznego ersatzem posiada wymiar konsolacyjny: tłumi najróżniejsze konflikty z konfliktem o pamięć Zagłady na czele.

W 2016 r. uniewinniono Szydłowskiego i pozostałych oskarżonych, Stanisławę Sapińską (która przechowywała dziennik przez sześćdziesiąt lat, a później przekazała go do Yad Vashem) oraz Radosława Barana (w 2008 r. pełniącego funkcję prezydenta Będzina). „Dzienniki niezgody”, jak rękopis będzińskiej nastolatki określiła „Polityka”, nie zmieniły jednak swojej wymowy. Można rzec, iż nie zdjęto z nich swoistego złego uroku, który dalej konfliktuje lokalne środowisko. W ostatnich dwu latach wspomniane zapiski przyczyniły się do powstania różnych popularnych form upamiętniania historii, od powieści, po muzeum w będzińskiej kawiarni Cafe Jezrozolima, należącej do Szydłowskiego (które ma być namiastką Muzeum Żydów Polskich Polin). Intensywnej popularyzacji historii Zagłady w Będzinie, obejmującej przede wszystkim getto będzińsko-sosnowieckie, nie towarzyszy niestety namysł naukowy⁵. Rutka jest bohaterką kolejnych przedstawień, plakatów, rysunków, odczytów i opowieści. Równocześnie coraz bardziej oddala nas to od wiedzy o jej dzienniku, jego rzeczywistym znaczeniu, możliwościach badawczych, jakie daje jego lektura, oraz od oceny wariantywności i wieloznaczności samego tekstu.

Chcąc oczyścić się z zarzutów, Szydłowski w rozmowie z reporterką „Dziennika Łódzkiego” powiedział: „Pamiętnik zawiera dwa rodzaje informacji. Pierwsze

języczne 1996) i *Przeżyć z wilkami* Mishy Defonseki (1997, wyd. polskie 2008). Cechy fałszerstwa nosi także dziennik Estery Frenkiel, odtworzony na podstawie wspomnień jej syna i notatek autorki dotyczących prawdziwego diariusza prowadzonego w getcie łódzkim. Chodzi o stylizowaną na dziennik powieść Elżbiety Cherezińskiej – *Byłam sekretarką Rumkowskiego. Dzienniki Etki Daum* (Poznań: Zysk i S-ka, 2008). Nie jest to jednak fałszerstwo w sensie prawnym, lecz ukryta stylizacja na dokument osobisty. Jak wynika z jej recepcji, wielu czytelników uległo tej podróbce i nie dostrzegło w prozie Cherezińskiej zwyczajnej fikcji literackiej.

⁵ Warto dodać, że jedynym naukowym tekstem spośród wszystkich przedmów i posłowi dołączonych do trzech wydań zapisków jest krótkie opracowanie Aleksandry Namysło *Życie i zagłada będzińskich Żydów*, niezwiązane bezpośrednio z dziełem Laskier (*Pamiętnik Rutki Laskier*, red. Stanisław Bubin, Katowice: PolskaPresse, 2006, s. 128–134).

dotyczą życia osobistego osoby spisującej pamiętnik, a drugie zdarzeń z okresu okupacji. Nie są to jednak informacje istotne z punktu widzenia historycznego i społecznego, są tak ogólne, że nie stanowią cennego źródła historycznego [podkreślenie moje – M.T.]. Stąd, moim zdaniem, niemożliwe jest uznanie pamiętnika za zabytek w rozumieniu ustawy o ochronie zabytków, a wynikiem tego jest brak możliwości stosowania przepisów o pozwoleniach na wywóz zabytków”⁶.

W opinii redaktora i wydawcy zapiski Laskier nie przedstawiają większej wartości. Powtórzmy: „nie stanowią cennego źródła historycznego”⁷. W 2006 r. Szydłowski mówił co innego: „Kiedy przyjeżdżają do nas żydowscy mieszkańcy Będzina, dzielą się swoimi wspomnieniami. Ale nie brakuje osób, którzy [sic!] słuchają ich sceptycznie. Posądzają o to, że i wiek, i upływ czasu mógł pewne wspomnienia przejawskrawić. Dlatego te autentyczne zapiski są dla nas dowodem na to, że tak było rzeczywiście [podkreślenie moje – M.T.]”⁸. Oba cytaty pokazują, że od chwili wydania w 2006 r. dziennik Laskier stał się obiektem przynajmniej dwojakiej manipulacji. W pierwszym przypadku wydawcy udało się sprokurować fałszywy obiekt historii i zastąpić nim oryginał. W drugim, doprowadzając do przesylenia i przeładowania dziennika różnymi znaczeniami symbolicznymi, które na pewnym poziomie można porównać do praktyk upamiętniania dzienników Anny Frank, Szydłowski „zawładnął” znaczeniem rękopisu z Będzina. Wpłynął na to brak opracowań i interpretacji tekstu. Ów niedostatek pozwolił redaktorowi dziennika ustanowić siebie głównym dysponentem praw do znaczenia tekstu⁹. A przede wszystkim uczynić z dokumentu czyjegoś konkretnego losu narrację odhistorycznioną, która stała się, podobnie jak wspomniane notatniki Frank, ikoną kulturową, symbolem wielu zapomnianych historii¹⁰, opowieścią podtrzymującą na duchu.

⁶ *Pamiętnik to nie zabytek? Z Adamem Szydłowskim rozmawia Magdalena Nowacka*, „Dziennik Łódzki”, 10 IX 2008 (<http://www.dzienniklodzki.pl/artukul/43633,pamietnik-to-nie-zabytek,id,t.html>, dostęp 9 VII 2018).

⁷ Taką opinię zdaje się podzielać także Namysło, która w swoich publikacjach naukowych nie powołuje się raczej na dziennik, choć pisząc o Zagładzie w rejencji katowickiej, korzysta z wielu niespopularyzowanych źródeł. Por. także Natan Elias Szternfinkiel, *Zagłada Żydów Sosnowca*, oprac. Aleksandra Namysło, Warszawa: ŻIH, 2017.

⁸ Adam Szydłowski, „Dziennik Zachodni”, 6 I 2006. Cyt. za: Magdalena Nowacka, *Historia „Pamiętnika”* [w:] Rutka Laskier, *Pamiętnik*, oprac. Adam Szydłowski, Będzin: Magic sc, 2008, s. 10.

⁹ Podczas wielu spotkań wokół dziennika, zorganizowanych przez Adama Szydłowskiego zarówno w kraju, jak i za granicą, była obecna Stanisława Sapińska, która przechowała dziennik. Na facebooku fundacji Rutki Laskier (Foundation of Rutka Laskier) zamieszczono zdjęcie, na którym Sapińska trzyma wydanie dziennika, oraz fragment nagrania, podczas którego czyta powieść Zbigniewa Białasa *Rutka* inspirowaną zapiskami Laskier. Nie są to przypadkowe gesty, ale gesty legitymizujące oba dzieła.

¹⁰ Alvin H. Rosenfeld, *Kres Holokaustu*, tłum. Renata Czekalska, Agnieszka Kuczkiewicz-Fraś, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2013, s. 91.

W przypadku diariusza Anny Frank legenda, polegająca na tym, że z „setek dzienników czasu wojny przechowywanych w archiwach Holenderskiego Instytutu Dokumentacji Wojennej”¹¹ wybrano i zapamiętano akurat te właśnie zapiski, wydaje się mieć złożone uzasadnienie. Wy tłumaczenie sławy dzienników Laskier jest o wiele prostsze. To jedyne osobiste notatki, które przetrwały likwidację getta będzińskiego-sosnowieckiego, pisane „tam i wtedy”. Według relacji Alvina H. Rosenfelda, z Frank uczyniono ikonę popkultury ze względu na jej młodość, wrażliwość, przebojowość i pogodę ducha¹². Na czym miałyby opierać się legenda Rutki Laskier (która zginęła, mając 14 lat, czyli tyle samo, ile Anna Frank, ale i Rywka Lipszyc)? Czy oprócz symbolizowania losów tysięcy nieznanych Żydów będzińskiej nastolatce nie przypadł, przypadkowy zresztą, udział (a nie mówimy tu o sprawstwie rzeczywistym, ale sprokurowanym) w n a r r a - c j i z a s t ę p c z e j, która próbuje, podobnie jak cała popkultura, wyjść z każdego nieszczęścia zwycięsko i w każdej tragedii znaleźć sens i pocieszenie?

Agnieszka Zagner, pisząc w „Polityce” o sporach wokół rękopisów Laskier i Barucha Milcha, powołała się na zdanie Stanisławy Sapińskiej, tłumaczącej, dlaczego przez ponad pół wieku nikomu nie powiedziała o dzienniku młodszej koleżanki: „Przed wszystkim nie chciałam, aby ktokolwiek zrobił na nim interes”¹³. W *Epilogu* dołączonym do trzeciego wydania dziennika Szydłowski napisał: „Kiedy na początku 2006 r. w rozmowie z jednym z dziennikarzy zamarzyłem o tym, by pamiętnik doczekał się wielu tłumaczeń, tak jak znany już czytelnikom na całym świecie *Dziennik Anny Frank*, nie sądziłem, że marzenia tak szybko się spełnią”¹⁴. Warto tę wypowiedź podsumować słowami Barbary Engelking zamykającymi *Wprowadzenie* do wspomnień Mietka Pachtera: „Tak to zwykle bywa: spełnienie pragnień nie przynosi ukojenia, a jedynie rozczarowanie i rozgoryczenie”¹⁵.

Uwagi do trzech wydań dziennika

W celu zbudowania kontekstu dla edycji dziennika Rutki Laskier dobrze jest odnieść się do istniejących już wydań zapisków osobistych z Zagłady. Są to wydania o cechach wzorodawczych, nowatorskie, a jednocześnie kluczowe dla studiów zagładowych. Część z nich uwzględnia i omawia zmiany, jakie z różnych powodów poczyniono w pierwszych wydaniach niektórych dzienników, i podaje je krytyce.

¹¹ *Ibidem*, s. 95.

¹² *Ibidem*, s. 94.

¹³ Zagner, *Dzienniki niezgody...*

¹⁴ Adam Szydłowski, *Epilog* [w:] Rutka Laskier, *Pamiętnik...*, s. 131.

¹⁵ Barbara Engelking, *Wprowadzenie* [w:] Mietek Pachter, „Umierać też trzeba umieć...”, red. Barbara Engelking, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2015, s. 14.

W Bibliotece Świadectw Zagłady w 2017 r. ukazał się dziennik Clary Kramer, dziewczyny o rok starszej od Laskier, która przeżyła wojnę w bunkrze w Żółkwi. „[...] wyróżnia go piękna, poprawna polszczyzna, która w zasadzie nie wymagałaby redakcji stylistycznej, gdyby chcieć takiej dokonywać” – pisze redaktorka naukowa i autorka wprowadzenia Anna Wylegała¹⁶. Pomędzy 171 stronami zapisków wydanych w formacie B5 umieszczono pojedyncze kopie rękopisu. Mają one charakter poglądowy. Pismo diarystki jest gęste, pochylone, niekiedy trudne do odczytania. Pozostała część dokumentacji fotograficznej (29 zdjęć) została umieszczona w aneksie na końcu książki. Zbliżoną praktykę przyjęto w innych wydawnictwach Biblioteki Świadectw Zagłady. Na przykład 375 stron wspomnień Stanisława Adlera poprzedza jedynie 7 fotografii¹⁷. W sąsiedztwie pierwszej strony zapisków umieszczono kopię rękopisu z drobnym pismem i wieloma skreśleniami.

Podobne zasady przyjęli redaktorzy wydań literatury dokumentu osobistego opublikowanych przez wydawnictwo ŻIH. Dziennik Abrahama Lewina liczy 264 strony formatu A5 i nie zawiera ani jednej fotografii¹⁸. Z kolei dziennik i pisma gettowe Racheli Auerbach (171 stron) „poprzetykano” pojedynczymi zdjęciami z getta warszawskiego¹⁹. W każdym z omówionych przykładów to tekst, a nie jego „obudowa” graficzna, jest najważniejszy. Jeśli zdjęcia umieszcza się jako materiał ilustracyjny, różnicę między narracją wizualną i tekstową zaznacza się bardzo wyraźnie. Nie ma mowy o narracji, w której „zlewałyby się” różne rodzaje dokumentów osobistych.

Wydaniu zapisków Janiny Hescheles z 2015 r., przygotowanemu przez Ewę Koźmińską-Frejłak i Piotra Laskowskiego, towarzyszy rozbudowana refleksja krytyczna, której autorzy przyglądają się zmianom zapisków dokonanych przez pierwszych edytorów (1946 r.), a także ich dzisiejszemu wymiarowi i, narzucającemu się, rozmiarowi. Opracowane w formie tabelki zestawienie różnic liczy 17 stron i zawiera przykłady zniekształceń bądź zmian całych zdań, a niekiedy całych akapitów²⁰. Co kierowało zespołem nadzorowanym przez Michała Borwiczę przy podjęciu drastycznej dla tekstu decyzji? Nie chcąc mnożyć domysłów,

¹⁶ Anna Wylegała, *Klara z Żółkwi. Żółkiew Klary. O niecodziennych zapiskach z codzienności Zagłady* [w:] Clara Kramer, *Tyleśmy już przeszli. Dziennik pisany w bunkrze (Żółkiew 1942–1944)*, red. Anna Wylegała, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2017, s. 28.

¹⁷ Stanisław Adler, *„Żadna blaga, żadne kłamstwo...” Wspomnienia z getta warszawskiego*, red. Marta Janczewska, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018.

¹⁸ Abraham Lewin, *Dziennik*, oprac. Katarzyna Person, Warszawa: ŻIH, 2016.

¹⁹ Racheli Auerbach, *Pisma z getta warszawskiego*, oprac. Karolina Szymaniak, Warszawa: ŻIH, 2016.

²⁰ *Zestawienie różnic między tekstem oryginalnym a pierwszym wydaniem wspomnień Janiny Hescheles*, oprac. Ewa Koźmińska-Frejłak [w:] *Oczyrna dwunastoletniej dziewczyny*, oprac. Ewa Koźmińska-Frejłak, Piotr Laskowski, przedmowa Maria Hochberg-Mariańska, Warszawa: ŻIH, 2015, s. 115–131.

Koźmińska-Frejłak tłumaczy: „przygotowujący relację Heschelówny do publikacji chcieli po prostu uczynić ją «lepszą»”²¹.

Zupełnie inaczej zostało przygotowane pierwsze polskie wydanie *Dziennika z getta łódzkiego* Rywki Lipszyc²². Ewa Wiatr skrupulatnie zaznaczyła wszystkie drobne zmiany edycji, takie jak tytuł, nadany przez redakcję, czy znaczenie i pochodzenie materiału ilustracyjnego. Poddała także wstępnej analizie emfaticzny styl autorki (którego próbowali pozbawić pierwsze wydanie zapisków Heschelów ich edytorzy). Ani we wstępie, ani gdziekolwiek indziej nie odniosła się w budzący wątpliwości sposób do wieku czy płci Lipszyc. Uwagi na temat nastoletniości musiały zresztą także irytować samą autorkę, skoro pod datą 12 października 1943 r. napisała: „Wczoraj zamyśliłam się trochę, [że] 14-letnią dziewczynkę można uważać za dziecko, biorąc pod uwagę wiek [...]. Mnie, 14-letnią, niektórzy biorą za dziecko (mam jeszcze szczęście, że jestem fizycznie ładnie rozwinięta), ale jakże się mylą! I jakże ja się marnuję!”²³.

* * *

Dwa pierwsze wydania dziennika Rutki Laskier pochodzą z 2006 r. i różni je przede wszystkim ISBN. Nigdzie nie zaznaczono innych zmian i nie podano, dlaczego jeszcze w tym samym roku podjęto decyzję o reedycji. Można przyjąć, że stała za nią nagła potrzeba naprawienia wstydlivych błędów zawartych w wydaniu pierwszym. Brak komentarza i widocznych różnic zewnętrznych (wydania mają te same okładki formatu A5, zawartość wydrukowano na białym papierze) wskazują, że chciano, być może, zatuszować usterki i uzupełnić wydanie o dodatkowe komentarze. Jakże to usterki? Można podzielić je na dwie grupy. Pierwsze zapewne wynikają z trudności w odczytaniu rękopisu. Na przykład frazę „W dobrych [szundach]²⁴ filozoficznych”²⁵ oddano jako „W dobrych szmatach filozoficznych”²⁶, co w drugim wydaniu zmieniono na „W dobrych

²¹ *Ibidem*, s. 24.

²² Rywka Lipszyc, *Dziennik z getta łódzkiego*, oprac. i wstęp Ewa Wiatr, posłowie Anita Friedman, Kraków: Austeria, 2017. Wydanie otrzymało Nagrodę Historyczną Polityki w 2018 r. Doceniono w nim, jak podkreślał Marian Turski, nie tylko wartość samego dziennika, lecz także pracę Ewy Wiatr (Marian Turski, *Perła z popiołów*, „Polityka” 2018, nr 19, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1747512,1,laureaci-nagrod-historycznych-polityki-2018.read>, dostęp 4 IX 2018 r.).

²³ *Ibidem*, s. 17.

²⁴ Wyraz mało czytelny, nie sposób go jednak oddać ani jako „smaki”, ani jako „szmaty”. Być może chodzi o „szundy”, czyli romansowy gatunek literatury w jidysz, niezbyt ambitnej literacko. Za komentarz i pomoc w odczytaniu wyrazu dziękuję Karolinie Koprowskiej.

²⁵ Podaję ją zgodnie z faksymile drugiej strony dziennika (Rutka Laskier, *Pamiętnik...*, s. 24).

²⁶ *Pamiętnik Rutki Laskier*, red. Adam Szydłowski, wyd. 1, Katowice: Polskapresse, 2006, s. 9.

smakach, filozoficznych”²⁷. W trzecim zaś zapisano: „W dobrych smakach filozoficznych”²⁸, usuwając i przecinek, i pozostałe wątpliwości.

Drugi rodzaj błędów zdaje się mieć inną podstawę i wskazuje, że przy przepisywaniu tekstu korzystano z odmiennego źródła niż sfotografowany rękopis. Usunięto w ten sposób wiele akapitów, ale naruszono też znacząco składnię, pomijając poprawnie umieszczone przez autorkę kropki, służące budowaniu krótszych zdań, które zamieniono na tzw. potoki składniowe, w rzeczywistości niestosowane przez Laskier. Zestawienie i rozróżnienie wszystkich tych błędów wymaga osobnego opracowania, które pomogłoby zrozumieć skalę i znaczenie ingerencji redaktorskich. Inną interesującą cechą tego wydania są obszerne faksymile obejmujące fragmenty kolejnych stron rękopisu. Można dzięki nim próbować ustalić, ile kartek zostało wyrwanych z zeszytu i jak ten fakt odnotowali redaktorzy²⁹.

W obu wydaniach z 2006 r. ubytki w rękopisie zaznaczono dość starannie – jako jedną, dwie kartki bądź kilka kartek. W wydaniu trzecim, chcąc stworzyć wrażenie jednolitości i kompletności tekstu, te arcyważne informacje pominięto.

Wydanie drugie tylko pozornie zostało opracowane rzetelniej. Zniknęły z niego motto (które powróci w wydaniu trzecim) i akwarela Bronisława Linkiego *El mole rachmim*. Zmieniła się także redakcja (Szydłowskiemu zastąpił Bubin, wydawca i redaktor naczelny „Lady’s Club”, wcześniej redaktor „Dziennika Zachodniego”; przypisy przygotowali Izabela Tumas, bibliotekoznawczyni, i Maciej Szczepka z „Dziennika Zachodniego”). Żadna z wymienionych osób nie miała doświadczenia w edycjach literatury dokumentu osobistego pochodzącej z czasów Zagłady. Wśród reprodukcji eksponowane miejsce zajęły zdjęcia Sapińskiej. Samych fotografii opublikowano jednak znacznie mniej niż w trzecim wydaniu (stron tylko z tekstem jest 10, a w pierwszym wydaniu 8). O drugim wydaniu dziennika można także powiedzieć, że nie zawiera ono cech stylizacji na rzeczywisty rękopis. Mniejszy format, typowo opublikowany materiał ilustracyjny, brak mott, a przede wszystkim rekonstruowania intencji autorki, jakiego podjął się w kolejnym wydaniu Szydłowski, sprawiają, że na tle pozostałych wydań wydaje się ono neutralne. Powtarza się w nim jednak istotny błąd z wydania pierwszego: edycja ma jedynie tytuł (*Pamiętnik Rutki Laskier*). Nie zaznaczono na samej górze okładki autorstwa dziennika.

Przygotowana przez Szydłowskiemu i Tumas edycja trzecia to jednocześnie edycja najbardziej aktualna i najczęściej przywoływana. Przypomina się o niej przy okazji imprez upamiętniających autorkę, cytuje się ją w pracach studenckich i pozostałych opracowaniach³⁰.

²⁷ *Pamiętnik Rutki Laskier*, red. Stanisław Bubin, wyd. 2, Katowice: Polskapresse, 2006, s. 27.

²⁸ Rutka Laskier, *Pamiętnik*, red. Adam Szydłowski, wyd. 3, Będzin: Magic sc, 2008, s. 25.

²⁹ W wydaniu drugim zachowano notację usuniętych stron i przycięto faksymile.

³⁰ Por. Anna Szczepanek, *Przyszłość niedokonana. Będzin w „Pamiętniku” Rutki Laskier i wspomnieniach Eugenii Praver* [w:] *Czytanie Śląska i Zagłębia. Materiały I studenckiej kon-*

Zacznijmy od okładki tego wydania. Legitymacyjne zdjęcie Laskier włożono w umieszczoną na środku ozdobną zieloną ramkę. Spogląda z niego czarnooka, starannie uczesana, tajemnicza gimnazjalistka w bluzce w prążki z dużym jasnym kołnierzem, pod którym zawiązała kokardę. Jest to najbardziej znane zdjęcie Rutki Laskier. Grzbiet i rogi okładki (na pierwszej i czwartej stronie) mają kolor sepii i wyglądają na podniszczone i przypalone (ale to tylko stylizacja). Żółtawy, przypominający sepię jest także papier, na którym wydrukowano tekst dziennika i wszystkie komentarze do niego. W kolorze sepii są również utrzymane zdjęcia opublikowane wraz z dziennikiem. Poprzedzają go: *Wstęp* Adama Szydlowskiego, reportaż Magdaleny Nowackiej *Historia „Pamiętnika”* oraz wspomnienia Linki Gold, Menachema Liora i przyrodniej siostry Rutki Laskier Zahavy Scherz. W posłowniu umieszczono trzy dopowiedzenia Szydlowskiego: *Od Rutki do Ruth, Będzińskie getto – „wyspa śmierci”* oraz *Epilog*.

W publikacji przyjęto zasadę zestawienia faksymile poszczególnych stron rękopisu³¹ (jest ich 46; na pięciu ostatnich stronach zeszytu Laskier zapisała swoje próby literackie przypominające opowiadania i reportaże) z wydaniem współczesnym. Ponieważ wiele zapisków w oryginale zajmuje nie więcej niż pół strony (a niekiedy i mniej), wydawca postanowił zapełnić puste miejsca we współczesnej wersji materiałem graficznym. Doprowadził w ten sposób do powstania dwuznacznej, a niekiedy wręcz niepotrzebnej zasady: nie ma strony bez zdjęcia. Wyjątkiem jest odpowiadająca 12 stronie rękopisu 45 strona tekstu, na której powielono następujące słowa diaryстки: „Chciałabym [...] nic”³².

Wykorzystane zdjęcia można ułożyć w trzech grupach. W pierwszej znalazłyby się rodzinne pamiątki Laskierów, ukazujące rodziców z dwojgiem dzieci, nastoletnią Rutką i kilkuletnim Joachimem, ich przyjaciół, znajomych dzieci etc. Do drugiej można zaliczyć zdjęcia Będzina, przedstawiające jego historię sprzed wojny i współczesność. Grupę trzecią tworzą rysunki Elli Liberman³³ z 1943 r., będące karykaturami nazistów. Nie zawsze treść zdjęć odpowiada treści zapi-

ferencji Koła Naukowego Polonistów, red. Elżbieta Dutka, Katowice: Oficyna Wydawnicza Waclaw Walasek, 2009, s. 143–151; Ewelina Konopczyńska-Tota, „Zasmucam się na widok masy czekającej na śmierć”. *Zagłada w oczach Rutki Laskier* [w:] *Żydowskie dziecko*, red. Anna Jeziorkowska-Polakowska, Agnieszka Karczewska, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, 2013, s. 201–210; Anita Jasińska, *Nieporadne jeszcze dźwięki. O materialności dziennika Rutki Laskier*, „Narracje o Zagładzie” 2017, nr 3, s. 311–334.

³¹ W podobny sposób została przygotowana edycja tzw. dziennika Marylki, odnalezionego w archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku. Nie ma ona jednak cech stylizacji, o których piszę wyżej („*Patrzyłam na usta...*” *Dziennik z warszawskiego getta*, red. Piotr Weiser, Kraków: Wydawnictwo Homini, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2008).

³² Laskier, *Pamiętnik...*, s. 45. W dalszej części artykułu cytaty z tego wydania oznaczam symbolem „RL”, po którym podaję stronę.

³³ Ella Liberman (właśc. Ella Liberman-Shiber) (1927–1998) w 1938 r. wraz z rodziną przeniosła się z Berlina do Będzina. W 1944 r. trafiła do Auschwitz, a później do obozów w Ravensbrück i Neustadt-Glove. W Auschwitz wykonywała portrety rodzin esesmanów. Po wojnie stworzyła cykl 93 rysunków przedstawiających okrucieństwa wojny (Andrzej Ciepiał,

sków. Często związek między nimi jest arbitralny. Niekiedy układ „strona dziennika – zdjęcie” jest niezrozumiały, jak w przypadku 93 strony tekstu odpowiadającej 36 stronie dziennika, datowanej na 7 marca 1943 r., na której Laskier wypowiada się na temat swoich związków uczuciowych. Zdjęcie pod notatką przedstawia natomiast selekcję na rampie KL Auschwitz-Birkenau. I wprowadza do lektury niepotrzebną, z punktu widzenia historii wręcz zbędną antycypację zdarzeń, o których autorka nic wówczas nie mogła wiedzieć.

Wydany w ten sposób dziennik jest przede wszystkim... bardzo kolorowy. Tworzy także wrażenie nadmiarowości. W przeciwieństwie do wspomnianych publikacji Centrum Badań nad Zagładą Żydów, w których najważniejsze staje się wyeksponowanie tekstu i „maksymalne ograniczenie ingerencji edytorskich”³⁴, czy serii „Wydanie Krytyczne Prac Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej”, w edycji zapisków Laskier tekst dziennika nie odgrywa dominującej roli. Pomiędzy wszystkimi publikacjami umieszczonymi w książce zatytułowanej – niezgodnie z charakterem zapisków – *Pamiętnik*³⁵ tworzy się trudny do opisanego dialog, przypominający raczej szum niż pieśń wielogłosową. Utrudnia on często zrozumienie treści dziennika. Równocześnie ustawia faksymile w pozycji obiektu symbolicznego.

W omówionych wcześniej edycjach dokumentów osobistych fotokopie rękopisu stanowiły jedną, dwie strony z całości. W wyjątkowych sytuacjach, najczęściej dotyczących zapisków młodych osób, fotokopii jest więcej. Na przykład na okładce dziennika czeskiej Żydówki Helgi Weissowej sfotografowano obszycie czerwoną nicią rzeczywistego notatnika, do wydania polskiego dołączono także czerwoną wstążkę, a wewnętrzną stronę okładki „okleiono” fotokopią zapisków autorki³⁶. Wyklejkę z fragmentami fotokopii rękopisu, strony tytułowej i zdjęcia ma też wydanie dziennika Dawida Sierakowiaka z 2015 r.

Dla Szydłowskiego wzorem mogło być wydanie *Pamiętnika* Dawida Rubinowicza z 1987 r. zawierające, oprócz kilku archiwalnych zdjęć żydowskich dzieci, wyraźnie oddzielone od tekstu kopie zapisków autora. Zapiski skopiowano także na okładce, „owijając” w ten sposób pismem diarysty całą książkę. Przypadek dziennika Laskier jest jednak inny. W wyniku świadomej stylizacji wydanie przypomina stary przedmiot, kajet czy bibelot, jakich wiele można znaleźć w Cafe Jeruzolima, gdzie pełnią funkcję pamiątek po zagłębiowskich Żydach (choć bliżej im niekiedy do eksponatów tworzących wystrój kawiarenek na krakowskim Kazimierzu), a właściwie stary, piękny pamiętnik ze starannie wykaligrafowanymi

Ella Liberman-Shiber [w:] *Galeria postaci*, <http://www.bramacukermana.com/new/ella-liberman-shiber/> (dostęp 4 IX 2018 r.).

³⁴ Engelking, *Wprowadzenie*, s. 15.

³⁵ Edytorzy dzienników, autonomicznie nadający im tytuły, zwykle wspominają, że tytuł nie pochodzi od autora. Nawet jeżeli autor – jak było w przypadku Laskier czy Lipszyc – pośługiwał się określeniem „pamiętnik”.

³⁶ Helga Weissová, *Dziennik Helgi. Świadectwo dziewczynki o życiu w obozach koncentracyjnych*, tłum. Adam Kaczorowski, Kraków: Insignis Media, 2013.

zdaniem, dokładnie powklejanymi zdjęciami, *Wstępem* i *Epilogiem*. Wrażenie, że mamy do czynienia z konstrukcją, a nie rekonstrukcją, potęgują dwa drobne zabiegi, stanowiące ingerencję wydawcy. Pierwszy z nich to motto: „Chciałabym to wszystko, co się we mnie dzieje, przelać na papier” (RL, s. 3). Drugi jest rodzajem blurbu, ale o szczególnym charakterze. Zapowiada bowiem problematykę teodycei i Boga, której w dzienniku nie ma. Jest to bowiem dziennik komunistki, nie katoliczki: „Co to będzie, Boże drogi. Oj Rutka, zwariowałaś już chyba z kre[tese]m; Boga wzywasz, tak jakby on istniał. Ta odrobinka wiary, którą kiedyś posiadałam, rozprysła się już zupełnie, gdyby istniał Bóg, to na pewno nie pozwoliłby, by ludzi wtrącano żywcem do pieca, a małym dzieciom roztrzaskiwano główki karabinami albo pakowano do worków i gazowano... Brzmi to jak bajka niańki, ci, którzy tego nie widzieli, nie uwierzą; ale to nie bajka, tylko prawda” (RL, s. 4 okładki).

Rama interpretacyjna, jaką stworzono dla dziennika w wyniku obu drobnych i łatwych do przeoczenia, pozornie nieszkodliwych zabiegów, może mieć dwójakie znaczenie. Po pierwsze legitymizuje działania wydawcy i nadaje im charakter zgodny z wolą autorki (która chciała zapisać swoje doświadczenia, ale też „chciała [...] ocalić [dziennik – M.T.], aby tacy ludzie jak my, po wielu latach mogli przeczytać jej słowa”³⁷). Po drugie wiąże problematykę zapisków z religią, a przez to czyni to, co obce (Zagłada) łatwiejszym (religia) w odbiorze dla współczesnego, lokalnego, niekiedy nieprzygotowanego do czytania tego typu publikacji czytelnika.

Autorka analizy porównawczej trzeciego wydania dziennika Laskier i rękopisu, Anita Jasińska, zwróciła uwagę na wiele niekonsekwencji w korekcie oryginału. Redaktorowi zdarzało się błędnie poprawiać diarystkę bądź nie poprawiać jej w ogóle, nie odnotowywać skreśleń lub pomijać charakterystyczną dla niej afektywną interpunkcję³⁸. „Wydawcy – pisze dalej Jasińska – działając w słusznej sprawie, odmówili dziewczynce prawa do własnego głosu, tłumiąc być może nieporadne jeszcze dźwięki swoją interpretacją. Nałożony filtr „poprawności” językowo-stylistycznej ostatecznie okazał się tym, co zakrywa autentyzm zwierzeń Rutki Laskier”³⁹.

Dziennik jako brikolaż

Ingerencje edytorskie utrudniają dotarcie do znaczenia zapisków autorki z Będzina. Zupełnie pominięta okazuje się chociażby sfera jej działań politycznych w którejś z młodzieżowych organizacji lewicowo-syjonistycznych, takich jak Poalej Syjon, Dror czy Gorgonia⁴⁰. 9 marca 1943 r. Laskier notuje: „W przy-

³⁷ Szydłowski, *Wstęp*, s. 5.

³⁸ Jasińska, *Nieporadne jeszcze dźwięki...*, s. 330–331.

³⁹ *Ibidem*, s. 332.

⁴⁰ Za pomoc w ustaleniu nazw organizacji młodzieżowych działających w czasie wojny na terenie Będzina dziękuję Piotrowi Jakoweńko z Fundacji Brama Cukermana.

szłym miesiącu będę już chyba pracowała. Chcę nauczyć się pracować. Być komunistką i nie pracować, to się nie zgadza" (RL, s. 103)⁴¹. Milczeniem zbywa się także fakt, że prowadzona przez nią sentymentalna narracja, która dotyczy relacji z Jankiem, jest dziełem świadomego umowności układów towarzyskich rozumu. Laskier nie była nigdy tak prostolinijna, jak o niej pisano: „Czytając to wszystko, można pomyśleć, że to na serio. Umiem pisać sentyme[ntalnie]” (RL, s. 99). Zamiast tego powtarzała w zapiskach słowo „psiakrew”, a opis swojej prywatności traktowała jak pretekst, by nie pisać o wojnie i polityce.

Laskier jako autorka dziennika wydaje się przede wszystkim nieco harda, szorstka, zdystansowana, obdarzona poczuciem sprawiedliwości, mocno przywiązana do rodziny. Za Barbarą Engelking można powiedzieć, że cechuje ją rezyliencja, czyli sprężystość psychiczna, tłumaczona jako „umiejętność adaptacji do niekorzystnych warunków i radzenia sobie w sytuacjach zagrożenia czy w obliczu traumatycznych wydarzeń”⁴². W przypadku Rutki kluczowe wydają się bliskie więzi, jakie tworzy ona z przyjaciółmi i rodziną. I to one, a nie pensjonarskość autorki zapisków, są najważniejszym tematem omawianego dziennika.

Głos Laskier brzmi szczególnie mocno, gdy zestawia się go z narracją Rutki z opublikowanej w 2018 r. powieści Zbigniewa Białasa⁴³ o takim właśnie tytule. Jak zastrzega jej autor, cytatami z dziennika posłużył się tylko kilkakrotnie⁴⁴. Większość dialogów między bohaterami powieści, np. Rutką i Jankiem, wzięła się z jego wyobraźni i przypomina *small talk*. Nie wprowadza też do historii żadnych znaczących informacji. Nie chcąc przerysować Laskier, Białas opisał ją bardzo oszczędnie, wręcz niewyraźnie. Wynika to prawdopodobnie z zawartości samego dziennika, który nie dostarcza prostej i jednoznacznej wiedzy o bohaterce. Można by nawet rzec, że w porównaniu z uwodzicielskim zdjęciem z okładki, umacniającym stereotyp pięknej Żydówki, nie dostarcza jej w ogóle. Powieść Białasa nie potrafi (bądź nie chce) tego zmienić. Dzieje się tak za sprawą narracji, która próbuje naśladować opowiadanie diarystki, osadzając się w jej umyśle i w głowach obserwatorów. Fałszywie pojęta empatia, naruszająca etyczne granice związane z przedstawialnością Zagłady, doprowadza autora do finalnej sceny, która – w moim odczuciu – kończy się katastrofą (i to nie w sensie historycznym czy egzystencjalnym, ale totalnym). Białas tworzy parareligijny dyskurs, w którym powraca do wielokrotnie kwestionowanych prób rozumienia Holokaustu zgodnie z jego grecką etymologią (rozdział dotyczący Auschwitz nosi tytuł *Ogień oczyszcza lepiej niż woda*). Wieziona do krematorium na taczce

⁴¹ Rutka Laskier prowadziła dziennik między 19 I 1943 a 24 IV 1943 r.

⁴² Engelking, *Wprowadzenie*, s. 13.

⁴³ Zbigniew Białas (ur. 1960), pracownik naukowy Uniwersytetu Śląskiego, historyk literatury angielskiej, autor popularnych powieści o tematyce historycznej, poświęconych dziejom Sosnowca (*Korzeniec*, 2011; *Puder i pył*, 2013; *Tal*, 2015).

⁴⁴ Zbigniew Białas, *Rutka*, Warszawa: Wydawnictwo MG, 2018, s. 125.

chora na tyfus bohaterka tuż przed śmiercią spotyka się z esesmańskim psem, odprowadzającym ją do bramy współczującym wzrokiem. Powieść kończy się jej zamknięciem i zniknięciem Rutki.

Aby podsumować uwagi o utworze Białasa, warto sięgnąć do wywiadu. Swoje intencje pisarskie, ale i wiedzę na temat Zagłady pisarz objaśnia następująco: „Tam nie ma żadnego heroizmu. Bo ci ludzie [Żydzi] musieli normalnie żyć. Oni też musieli jeść. Musieli gdzieś sobie kupić chleb”⁴⁵. Autorowi *Rutki* udało się w ciągu zaledwie kilku sekund anulować całą wiedzę o Zagładzie, a także pominąć szeroko dyskutowany problem jej reprezentowania w literaturze. Z powieści nie wynika nic poza encyklopedyczną wiedzą o Mojżeszu Merinie, Mordechaju Anielewiczu czy selekcji na boisku Hakoach (to pierwsze z brzegu przykłady). Nie ma w niej także śladów odniesienia się do bogatej literatury przedmiotu na temat sztuki i filozofii po Auschwitz. Brakuje przede wszystkim konsultacji historycznej i literaturoznawczej⁴⁶.

Podobne wrażenia można odnieść, zestawiając ze sobą sfingowane dzienniki Estery Frenkiel z getta łódzkiego, napisane na nowo przez Elżbietę Cherezińską⁴⁷, z nagraniami wideo ocalonej⁴⁸, dzięki którym odzyskuje ona głos, wyciszony bądź spłaszczony we współczesnej powieści popularnej. Obserwacja, że ów żywy głos staje się bardziej wyraźny i intensywny na przekór kulturze popularnej, chcącej go zagłuszyć lub całkowicie unicestwić, wydaje się niezwykle ważna. Porównując ze sobą edycję dzienników Laskier i powieść Cherezińskiej, która pisząc ją, nie korzystała ze wspomnianych nagrań, nie da się nie zauważyć zwycięstwa tzw. prawdziwej historii nad narracją popkulturową. To właśnie żywe kobiety, Estera Frenkiel i Rutka Laskier, są ciekawymi, pełnymi dynamicznych emocji pisarkami. Ich literackie „odwzorowania” próbują podsunąć czytelnikowi uporządkowaną i pozbawioną emocji narrację. Sprawia ona wrażenie bezpiecznej i powierzchownej, ale jako źródło jakichkolwiek doznań czy informacji nie ma większego znaczenia.

Autor pracy *Retromania. Jak popkultura żywi się własną przeszłością* Simon Reynolds zwracał uwagę, że mieszanina różnych stylizacji przypominających

⁴⁵ Wywiad z prof. Zbigniewem Białasem, prozaikiem, laureatem wielu nagród literackich, autorem m.in. książki „Rutka”, <https://www.youtube.com/watch?v=bRZj1rSnSlg>, 7'40"–7'43" (dostęp 15 IX 2018 r.).

⁴⁶ Dla porównania: brytyjski powieściopisarz Martin Amis dołączył do *Strefy interesów* (2014, wyd. polskie 2015), reklamowanej jako proza na temat „miłości w czasach krematorium” (s. 4 okładki) kilkustronicowe omówienie lektur, z którymi musiał się zapoznać, aby zdobyć wiedzę na temat Zagłady. Dzieła takich autorów jak Yehuda Bauer, Raul Hilberg czy Hannah Arendt Amis nazwał *loci classici* dyskursu o Zagładzie i wymienił obok wielu innych. Do podobnej praktyki skłaniają się coraz częściej polscy powieściopisarze, m.in. Maja Wolny (*Czarne liście*, Warszawa: Czarna Owca, 2016).

⁴⁷ Cherezińska, *Byłam sekretarką Rumkowskiego...*

⁴⁸ Rozmowa nr 07628-13 przeprowadzona przez Miriam Thau z Esther Frenkiel w sześciu częściach w Ness Ziona 27 XII 1995 r.

nieodległą przeszłość przynosi efekt alternatywnego kosmosu, który tworzy w widzu/odbiorcy/słuchaczu poczucie dystansu. Czytelnik dziennika Laskier w końcu orientuje się, że to nie ona wkleiła do niego zdjęcia, nie ona napisała blurb i nie ona nazwała swój dziennik pamiętnikiem. Owo doznanie antykwaryczności, które w pierwszym odruchu rodzi radość z obcowania z czymś starym, ale chwilę później staje się problemem, nie pojawia się podczas lektury dokumentów osobistych: żywiołowa narracja Laskier jest właśnie źródłem oczekiwanych identyfikacji i napięć, jakie chciałby przeżyć każdy czytelnik. Powieść popularna tego nie zapewnia. O zawłaszczającym i cudzożywnym stosunku popkultury do źródeł wymownie świadczy inny fakt. Wydawca opatrzył dziennik Laskier mottem i blurbem, podjął więc decyzję, która należy zwykle do autora, nie zakładając, że mógł opatrzenie zrozumieć jego (jej) intencje lub w ogóle ich nie zrozumieć. Powieść Białasa poprzedza z kolei adnotacja: „Wszelkie prawa zastrzeżone. Reprodukowanie, kopiowanie w urządzeniach przetwarzania danych, odtwarzanie w jakiegokolwiek innej formie oraz wykorzystywanie w wystąpieniach publicznych – również częściowe – tylko za wyłączeniem zezwoleniem właściciela praw [podkreślenie moje – M.T.]”⁴⁹. Jest to zaiste dziwny warunek, gdy weźmie się pod uwagę swobodę, z jaką z dziennikiem Laskier postąpił wydawca.

Powołując się na stanowisko Briana Eno, znanego kompozytora muzyki ambient, Reynolds nazwał współczesnego artystę „kuratorem, redaktorem, kompilatorem i antologistą”⁵⁰. Dodając, że „nowatorstwo ma [dzisiaj – M.T.] znacznie mniejszy udział w działaniach artystycznych niż się powszechnie sądzi”. Albowiem „artysta współczesny utrwała ogromną część dziedzictwa kulturowego i stylistycznego, na nowo ocenia i wreszcie na nowo wpuszcza w obieg nieużywane od jakiegoś czasu idee, a przy okazji oczywiście także wprowadza innowacje”⁵¹. W przypadku dziennika z czasów Zagłady tego typu działania muszą przynieść skutki dwuznaczne moralnie. Nie byłyby one aż tak niebezpieczne, gdyby za opracowaniem źródła nie kryła się chęć uczynienia z niego fałszywego obiektu historii.

Między nekroestetyką a nekropolityką

Imperium popkultury powstaje w pustce po narracjach historycznych. Żywi się atrapą, ersatzem, przedmiotami przypominającymi oryginał. Popkultura wytwarza sztuczne formy, aby zmniejszyć poczucie nieobecności dokumentów i uczynić je mniej bolesnym. Ale jednocześnie robi wszystko, by źródło historyczne zastąpić i w ten sposób pozbyć się pamięci o braku.

⁴⁹ Białas, *Rutka*, s. 2.

⁵⁰ Simon Reynolds, *Retromania. Jak popkultura żywi się własną przeszłością*, tłum. Filip Łobodziński, Warszawa: Wydawnictwo Kosmos Kosmos, 2018, s. 188.

⁵¹ *Ibidem*.

Trudno jednoznacznie nazwać trzecie wydanie dziennika Rutki Laskier fałszywym obiektem historii. Nie należy jednak przemilczać strategii wydawcy, polegającej na zaprojektowaniu książki, która pozwoliłaby zapomnieć o wywiezieniu rękopisu, a tekstowi, który pozostał, nadać znaczenie oparte na określonej ideologii. Wyraźnie cudzozywny, wampiryczny⁵² i zawłaszczający charakter ma powieść Białasa. Wskutek pozornej transparentności narracji, przypominającej dokument, może stać się ona z czasem substytutem dziennika Laskier i odegrać tę samą rolę co proza Cherezińskiej. Czyli zastąpić źródło historyczne.

Jednym z korzeni przemocy symbolicznej stosowanej wobec zapisków Laskier wydaje się młody wiek autorki. Zauważył to również Białas: „Edgar Allan Poe powiedział, że «nie ma nic piękniejszego niż śmierć pięknej kobiety» i, według mnie, tu tkwi potencjalne niebezpieczeństwo. Rutka była «zwyczajną», ładną, młodą dziewczyną. Inaczej patrzymy na starego Żyda w jarmułce i z pejsami, a inaczej na nastolatkę o czarnych włosach i z łagodnym uśmiechem”⁵³. Na czym miałyby polegać owo „inaczej”, nietrudno się domyślić. Uczynienie z będzińskiej autorki obiektu erotycznego jest przykładem nekroestetyki, a zatem podejrzanej ideologicznie praktyki artystycznej mającej wzbudzić u odbiorców zachwyty opisem bądź obrazem śmierci pięknej młodej kobiety. Z fragmentem *Sztuki kompozycji* Poego, brzmiącym „Śmierć pięknej kobiety jest niewątpliwie najbardziej poetycznym tematem świata”⁵⁴, połączyła nekroestetykę także autorka *Ofelizmu* Katarzyna Czczot⁵⁵. Wydaje się, że zachwyty młodością i pięknem Laskier nie wynika jednak z lektury jej dziennika, ale z obejrzenia zdjęcia i opiera się na pominięciu całej masy niewygodnych szczegółów pochodzących z treści tekstu, takich jak reporterski zmysł autorki, jej lewicowe poglądy, dystans wobec układow towarzyskich połączony z odczuwaniem ich niewygody czy rezylencja. Zburzają one dwa założone przez wydawcę sensy dziennika.

Pierwszy z nich, wygodny ze względu na sytuację prawną, w jakiej znaleźli się Szydłowski, Sapińska i Baran, dotyczy znikomej wartości historycznej zapisków (co nie jest prawdą – Laskier udziela pełnej informacji na temat przesiedleń ludności żydowskiej do kolejnych części getta, wspomina o jego transgraniczności i otwartym charakterze, opisuje rodzaje szopów i ich właścicieli,

⁵² Jest to określenie Jacka Leociaka, w którym podkreśla się zależność popkultury od źródła historycznego równoznaczną zerowaniu na oryginale i prowadzącą do jego zniszczenia oraz zastąpienia nowym obiektem, niekiedy do złudzenia przypominającym stary. Por. na ten temat Marta Tomczok, *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka – ideologia – popkultura*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2017, s. 243–244.

⁵³ „Rutka jest niebezpieczna”. *O nowo powstającej powieści inspirowanej losami będzińskiej Żydówki z profesorem Zbigniewem Białasem rozmawia Anita Jasińska*, „Narracje o Zagładzie” 2017, nr 3, s. 363.

⁵⁴ Edgar Allan Poe, *Sztuka kompozycji*, tłum. Maciej Żurowski [w:] *idem, Opowiadania*, wybór i przedmowa Władysław Kopaliński, t. 2, tłum. Wiesław Furmańczyk i in., Warszawa: Czytelnik, 1986, s. 807.

⁵⁵ Katarzyna Czczot, *Ofelizm*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2016, s. 29.

potwierdza także najbardziej tragiczne momenty zagłady Żydów Zagłębia, takie jak selekcja na boisku Żydowskiego Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego „Hakoach” 12 sierpnia 1942 r.).

Drugi wiąże się z pensjonarskim, jak pisali niektórzy historycy literatury, charakterem zapisków⁵⁶. Wyeksponowanie dziewczęcości dziennika kosztem pominięcia jego wartości historycznej ma wymiar ideologiczny i polityczny (można by nawet za Ewą Domańską powiedzieć: nekropolityczny). Dotyka bowiem rejonów pisania o Zagładzie oraz badania Zagłady, które Dorota Głowacka określa mianem wypartych i stabuizowanych⁵⁷. Należy do nich m.in. polityka płci (to, co pensjonarskie, sentymentalne i dziewczęce można łatwo unieważnić, a stylizacja wydania dziennika Laskier na bibelot należący do nastolatki czyni tę możliwość bardziej prawdopodobną).

Jak przeciwdziałać takiej ideologii? Głowacka proponuje zastosowanie wyobraźni relacyjnej, która „zasadza się na afektywnym zaangażowaniu w odczucia drugiego człowieka, w tym jego ból i doświadczenie przemocy”⁵⁸. Dzięki temu można postawić pytanie, jak autor zareagowałby na swój dziennik, widząc w nim nadmiar zdjęć, specyficzne kolory (sepia), nierzeczywiste ślady zniszczeń i tyle różnych komentarzy? Czy przesadnie częste porównywanie Laskier do Anny Frank nie prowadzi przypadkiem do fikcji, że autorka z Będzina pisała po to, aby dorównać nastolatce z Amsterdamu, a nawet ją prześcignąć? I czy zdania ze *Wstępu* Szydłowskiego: „Wiemy, że [Laskier – M.T.] chciała ocalić świadectwo tamtych dramatycznych dni, pełnych goryczy i bólu, dla rodziny, znajomych i całej żydowskiej społeczności Będzina. Mówiła o tym i pisała”⁵⁹, nie tworzą iluzji, jakoby autorzy na gorąco spisywanych wspomnień mieli świadomość równą współczesnym, dotyczącą nie tylko wartości literatury dokumentu osobistego, ale przede wszystkim jej popularności.

„Lektura badacza – przestrzegaj Jacek Leociak – nie może być lekturą naiwną. Pytając o to, jak «tekst jest zrobiony», pytamy jednocześnie, jak i co dla nas znaczy. Nie widzę niczego niestosownego w zadawaniu takich pytań tekstom o Holocauście. Niosą one przesłanie, które powinno być odczytywane ze szczególną

⁵⁶ W *Doświadczeniu Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego* Justyny Kowalskiej-Leder można znaleźć następujący komentarz: „Rutka, podobnie jak Renia Knoll, realizuje w swoich zapiskach model dzienniczka pensjonarki. Jest uzdolnioną literacko, czytelną panienką, przeżywającą rozterki typowe dla okresu dojrzewania [...]. Wszystko to rozgrywa się w scenarii będzińskiego getta, którego groza od czasu do czasu niespodziewanie wkracza w świat pensjonarskich wynurzeń” (Justyna Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wrocław: Wydawnictwo UWr, 2009, s. 195).

⁵⁷ Dorota Głowacka, *Po tamtej stronie: świadectwo, afekt, wyobraźnia*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, s. 163.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 192.

⁵⁹ Szydłowski, *Wstęp*, s. 5.

skrupulatnością i szacunkiem”⁶⁰. Trudności, jakie napotyka czytelnik wydania dziennika Rutki Laskier, uzmysławiają, że naiwność jest jednocześnie postawą założoną (wydawca życzyłby sobie, aby lektura była zgodna z jego intencjami i zakrywała wiele rzeczywistych znaczeń narracji) i zabronioną (dla badacza Zagłady). Stanowi także realne zagrożenie dla samego tekstu. Dopiero analiza całej książki, oparta na zrozumieniu jej warstwy stylizacyjnej, zmierzającej do zafałszowania materialności tekstu⁶¹, może przynieść odpowiedź, na czym polega nekroestetyczny i nekropolityczny charakter popkultury. Fałszywym obiektem historii stało się przede wszystkim zdjęcie Rutki Laskier, które jak lokata pieniężna przynosi zyski wydawcy i pomaga mu tworzyć kolejne spektakle, fundacje, festiwale i opowieści, z dziennikiem mające coraz mniej wspólnego⁶². Wszystkie te przykłady pokazują, że wyznaczony przez popkulturę kierunek zmian historii Zagłady wiedzie ku banalizacji i staniu się częścią ideologii.

BIBLIOGRAFIA

- Adler Stanisław, „*Żadna bлага, żadne kłamstwo...*” *Wspomnienia z getta warszawskiego*, red. Marta Janczewska, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018.
- Amis Martin, *The Zone of Intetest*, Random House, 2014 [wyd. polskie *Strefy interesów*, tłum. Katarzyna Karłowska, Poznań: Rebis, 2015].
- Auerbach Rachela, *Pisma z getta warszawskiego*, oprac. Karolina Szymaniak, Warszawa: ŻIH, 2016.
- Białas Zbigniew, *Korzeniec*, Warszawa, Wydawnictwo MG, 2011.
- Białas Zbigniew, *Puder i pył*, Warszawa, Wydawnictwo MG, 2013.
- Białas Zbigniew, *Tal*, Warszawa: Wydawnictwo MG, 2015.
- Białas Zbigniew, *Rutka*, Warszawa: Wydawnictwo MG, 2018.
- Cherezińska Elżbieta, *Byłam sekretarką Rumkowskiego. Dzienniki Etki Daum*, Poznań: Zysk i S-ka, 2008.
- Czczot Katarzyna, *Ofelizm*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2016.
- Defonseca Misha, *Przeżyć z wilkami*, tłum. Joanna Kluza, Katowice: Sonia Draga, 2008.
- Engelking Barbara, *Wprowadzenie [w:] Mietek Pachter, „Umierać też trzeba umieć...”*, red. Barbara Engelking, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2015.

⁶⁰ Jacek Leociak, *Tekst wobec Zagłady (O relacjach z getta warszawskiego)*, Wrocław: Wydawnictwo Leopoldinum Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego, 1997, s. 34.

⁶¹ Paweł Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, Warszawa: WUW, 2011.

⁶² To ikoniczne zdjęcie firmuje zarówno wykłady Szydłowskiego o charakterze popularnym (dla szkół w Zagłębiu, studentów poznańskiej polonistyki czy polonii amerykańskiej), jak i jego wielkie, długofalowe inicjatywy, takie jak powołanie wspomnianej Fundacji czy stworzenie Muzeum Rutki Laskier. Między innymi za sprawą odkrycia i opracowania jej dziennika Szydłowski nazwał siebie w rozmowie z reporterem radia RMF 24 będińskim Indianą Jonesem. Ta wiele mówiąca metafora czyni z wydawcy dziennika Laskier przede wszystkim przedstawiciela popkultury, który jednocześnie chce być historykiem-amatorem Zagłady.

- Głowacka Dorota, *Po tamtej stronie: świadectwo, afekt, wyobraźnia*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2016.
- Jasińska Anita, „Pamiętnik Rutki Laskier. Tekst i kontekst”, praca magisterska, Katowice 2017.
- Jasińska Anita, *Nieporadne jeszcze dźwięki. O materialności dziennika Rutki Laskier*, „Narracje o Zagładzie” 2017, nr 3.
- Jasińska Anita, *Pamiętnik Rutki Laskier. O społecznej recepcji świadectwa* [w druku].
- Konopczyńska-Tota Ewelina, *„Zasmucam się na widok masy czekającej na śmierć”. Zagłada w oczach Rutki Laskier* [w:] Żydowskie dziecko, red. Anna Jeziorkowska-Polakowska, Agnieszka Karczewska, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, 2013.
- Kowalska-Leder Justyna, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2009.
- Laskier Rutka, *Pamiętnik*, red. Adam Szydłowski, wyd. 3, Będzin: Magic sc, 2008.
- Leociak Jacek, *Tekst wobec Zagłady (O relacjach z getta warszawskiego)*, Warszawa: Wydawnictwo Leopoldinum Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego, 1997.
- Lewin Abraham, *Dziennik*, oprac. Katarzyna Person, Warszawa: ŻIH, 2016.
- Lipszyc Rywka, *Dziennik z getta łódzkiego*, oprac. i wstęp Ewa Wiatr, posłowie Anita Friedman, Kraków: Wydawnictwo Austeria, 2017.
- Namysło Aleksandra, *Życie i zagłada będzińskich Żydów*, Będzin: IPN, 2004.
- Nowacka Magdalena, *Historia „Pamiętnika”* [w:] Rutka Laskier, *Pamiętnik*, oprac. Adam Szydłowski, Będzin: Magic sc, 2008.
- Pamiętnik Rutki Laskier*, red. Adam Szydłowski, wyd. 1, Katowice: Polskapresse, 2006.
- Pamiętnik Rutki Laskier*, red. Stanisław Bubin, wyd. 2, Katowice: Polskapresse, 2006.
- „Patrzyłam na usta...”. *Dziennik z warszawskiego getta*, red. Piotr Weiser, Kraków: Wydawnictwo Homini, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2008.
- Poe Edgar Allan, *Sztuka kompozycji*, tłum. Maciej Żurowski [w:] *idem, Opowiadania*, wybór i przedmowa Władysław Kopaliński, t. 2, tłum. Wiesław Furmańczyk i in., Warszawa: Czytelnik, 1986.
- Reynolds Simon, *Retromania. Jak popkultura żywi się własną przeszłością*, tłum. Filip Łobodziński, Warszawa: Wydawnictwo Kosmos Kosmos, 2018.
- Rodak Paweł, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, Warszawa: WUW, 2011.
- Rosenfeld Alvin H., *Kres Holokaustu*, tłum. Renata Czekalska, Agnieszka Kuczkiewicz-Fraś, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2013.
- „Rutka jest niebezpieczna”. *O nowo powstającej powieści inspirowanej losami będzińskiej Żydówki z profesorem Zbigniewem Białasem rozmawia Anita Jasińska*, „Narracje o Zagładzie” 2017, nr 3.
- Szczepanek Anna, *Przyszłość niedokonana. Będzin w „Pamiętniku” Rutki Laskier i wspomnieniach Eugenii Praver* [w:] *Czytanie Śląska i Zagłębia. Materiały I studenckiej konferencji Koła Naukowego Polonistów*, red. Elżbieta Dutka, Katowice: Oficyna Wydawnicza Waclaw Walasek, 2009.
- Szternfinkiel Natan Elias, *Zagłada Żydów Sosnowca*, oprac. Aleksandra Namysło, Warszawa: ŻIH, 2017.
- Szydłowski Adam, „Dziennik Zachodni”, 6 I 2006.
- Szydłowski Adam, *Epilog* [w:] Rutka Laskier, *Pamiętnik*, red. Adam Szydłowski, wyd. 3, Będzin: Magic sc, 2008.

- Tomczok Marta, *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka – ideologia – popkultura*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2017.
- Turski Marian, *Perła z popiołów*, „Polityka” 2018, nr 19.
- Weissová Helga, *Dziennik Helgi. Świadczenie dziewczynki o życiu w obozach koncentracyjnych*, tłum. Adam Kaczorowski, Kraków: Insignis Media, 2013.
- Wilkomirski Binjamin, *Fragments: Memories of a Wartime Childhood*, tłum. Carol Brown Janeway, New York: Schocken Books, 1996 [oryg. wyd. niemieckie 1995].
- Wolny Maja, *Czarne liście*, Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2016.
- Wylegała Anna, *Klara z Żółkwi. Żółkiew Klary. O niecodziennych zapiskach z codzienności Zagłady* [w:] Clara Kramer, *Tyleśmy już przeszli. Dziennik pisany w bunkrze (Żółkiew 1942–1944)*, red. Anna Wylegała, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2017.
- Zagner Agnieszka, *Dzienniki niezgody*, „Polityka” 2008, nr 40.
- Zestawienie różnic między tekstem oryginalnym a pierwszym wydaniem wspomnień Janiny Heschel*, oprac. Ewa Koźmińska-Frejłak [w:] *Oczyrna dwunastoletniej dziewczynki*, oprac. eadem, Piotr Laskowski, przedmowa Maria Hochberg-Mariańska, Warszawa: ŻIH, 2015.

Relacje

Rozmowa nr 07628-13 przeprowadzona przez Miriam Thau z Esther Frenkiel w sześciu częściach w Ness Ziona 27 XII 1995 r.

Strony internetowe

- Ciepiął Andrzej, *Ella Liberman-Shiber* [w:] *Galeria postaci*, <http://www.bramacukermana.com/new/ella-lieberman-shiber/>
- Pamiętnik to nie zabytek? Z Adamem Szydłowskim rozmawia Magdalena Nowacka*, „Dziennik Łódzki”, 10 IX 2008 <http://www.dzienniklodzki.pl/artukul/43633,pamietnik-to-nie-zabytek,id,t.html>
- Wywiad z prof. Zbigniewem Białasem, prozaikiem, laureatem wielu nagród literackich, autorem m.in. książki „Rutka”*, <https://www.youtube.com/watch?v=bRZj1rSnSlg>